Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne

organ Towarzystwa numizmatycznego

Nr 9 WRZESIEŃ Rok 1909

Wychodzą miesięcznie.
Prenumeratę jak i korespondencyę należy nadsyłać pod adresem Redaktora Dra Maryana Gumowskiego, Muzeum Czapskich w Krakowie.

PRENUMERATA WYNOSI:
Rocznie . . . . Kor. 10, Mrk 10, Rb. 5,
Półrocznie . . . Kor. 5, Mrk 5, Rb. 2·50
Numer pojedynczy Kor. 1·50
Ogłoszenia: cała strona 30, 1/2 str. 15, 1/3 str. 10, 1/4 str. 7·50, 1/6 str. 5 Mrk
Inserat 3-razowy ma 25% rabatu, roczny 50%

Skład główny w Muzeum Czapskich i w Księgarni Spółki Wyd. Polskiej w Krakowie.

Błędne drogi.

Przeglądając dawne roczniki *Wiadomości numizmatycznych* napotkałem na artykuł Walerego Kostrzębskiego [1]) p. t.: „Błędne drogi w zbieraniu numizmatów polskich" (Rok 1896, T. III., Nr 28.). Artykuł ten już dawniej wiele dawał mi do myślenia. Dziś, gdy miałem sposobność przeglądania kilku wielkich zbiorów polskich, przyszedłem do przekonania, że zapatrywania Kostrzębskiego nie wielu chyba zwolenników znalazły. Błędne drogi, przed któremi autor trzynaście lat temu nas ostrzegał, dziś w labirynt się zmieniły.

W krótkich słowach przypomnę treść wywodów W. Kostrzębskiego, dodając do nich swoje własne uwagi i spostrzeżenia.

Za wadliwe uważa autor i nie przynoszące żadnej numizmatyce korzyści, zbieranie odmian literowych a mianowicie w słowach legendy otokowej. Nadto nadmienia, że amatorstwo tego rodzaju wywołuje zbytnią a niczem nie uzasadnioną zwyżkę w cenach monet. Odmiany literowe powstać mogą z dwojakich powodów i to przez skrócenie pojedynczych wyrazów jak SIG- SIGI- SIGIS i t. d. aż do SIGISMUNDUS lub P- PO- POL- POLONIAE albo też przez pomyłki robotnika mennicy. W owych czasach robotnik, często pisać ani czytać nie umiejąc, pra-

[1]) Walery Kostrzębski, probierz I klasy mennicy warszawskiej, umarł 26 paźdz. 1899 roku. Patrz: *Wiadomości numizm.* T. IV., Nr. 42., szp. 126.

cował szematycznie, bez zrozumienia znaczenia słów i z powodu tego robił błędy, opuszczając pojedyncze litery lub przestawiając je w nieodpowiednie miejsca. Uprzytomniając sobie całą legendę strony głównej n. p. trojaka Koronnego Zygmunta III.: SIGISMUNDUS. III. DEI. GRATIA. REX. POLONIAE. MAGNUS. DUX. LITUANIAE. widzimy, że te kilka słów dają nam możność najrozmaitszych skróceń i że z jednego typu i roku takiego trojaka, możnaby kilkadziesiąt odmian zebrać. Dodając do tych licznych skróceń kilka sztuk z błędami, wytłómaczyć sobie można przyczynę, dla której w wielu zbiorach znajduje się 1500—2000 odmian trojaków koronnych, gdy w rzeczywistości jest ich może trzecia część.

Jeżeli uwzględnimy dzieło hr. St. Walewskiego *Trojaki koronne Zygmunta III*, otrzymamy po potrąceniu sztuk fałszywych i anormalnych około 97 typów, przeprowadziwszy te 97 typów przez wszystkie poznane dotąd lata i uwzględniwszy wszystkie przytoczone przez hr. St. Walewskiego popiersia, otrzymamy zaledwie 321 głównych odmian. Doliczając do tej sumy 40 nowo poznanych typów, hr. Walewskiemu nieznanych, będziemy mieli 361 okazów, w których powinny się znajdować wszystkie typy, lata i popiersia. Dla zaokrąglenia cyfry można dosięgnąć do 400 sztuk, uwzględniając n. p. takie odmiany, jak trojaki wybite w formie klipy, trojaki bite w złocie, o podwójnej lub jeszcze wyższej wadze tak zwane piedfort i t. p.

Gdyby między amatorami znalazł się ktoś z wykształceniem większem technicznem i zechciał się zająć sprawdzaniem próby srebra każdego typu i każdej odmiany, to może poszukiwania takie wykazałyby stopniowe pogarszanie lub podnoszenie się wartości monety w kraju. W tym więc tylko przypadku zbierania odmian wykazanych jako najlepszej próby lub naodwrót średniej lub najgorszej miałoby istotną racyę bytu, wykazywałoby bowiem upadek lub podnoszenie się stanu ekonomicznego w wskazanych latach. Ale do stanowczego orzeczenia o tem jedynie próba ogniowa może być podstawą, próby z narysu są chwiejne i niedostateczne. Nadmieniłem o omyłkach z winy robotnika menniczego powstałych. Nie przeczę, że bywają wcale ciekawe. Znany jest n. p. talar gdański z czasów Jana Kazimierza z napisem w otoku CIVITATATIS zamiast CIVITATIS. Hr. Czapski w katalogu swoim ozdobił talara tego stopniem rzadkości R[7].

I nie można nie przyznać mu racyi. Porządnie prowadzona mennica w Gdańsku mało omyłkowych sztuk w obieg puszczała i talar taki do rzadkości należy niewątpliwie. Nie zapominajmy jednak o tem, że stopień rzadkości nie zawsze iść powinien w parze z ceną. Wynikiem postępowania po „błędnych drogach“ jest więc objaw, że za talara tego płacono na licytacyach do 150 Mk, a gdy pokazał się temu lat dwa czy trzy talar taki z napisem CIVITIS, dano za niego coś około 200 Mk. Hr. Tyszkiewicz w cenniku swoim talary z roku tego ceni na 8 Mk (resp. 10 Mk) a powyżej wymienione pomyłki na 50 Mk (20 Mk) [1])

---

[1]) Ceny podane w klamrach wyjęte są z nowego, uzupełnionego i poprawionego cennika hr. Tyszkiewicza, dotąd nie wydanego.

i to zupełnie słuszne, o ile nie zwyciężyłoby zdanie, że dla nauki ta sztuka ma największą wartość, która jest najpoprawniej, zatem bez błędu wybita. Jeżeli przy groszach krakowskich Kazimierza Wielkiego najwyżej cenimy sztuki z napisem najdokładniejszym i bez błędów, dlaczego do talarów gdańskich mielibyśmy inne stosować prawa?

Lecz wielu zbieraczy i na takich odmianach nie poprzestaje. Każda kropka inaczej umieszczona, każdy dwukropek zamiast kropki, wszystko przedstawia w oczach ich wartość. Ilość odmian staje się przy niektórych monetach i typach tak bezgraniczną i tak drobnostkową, że już pamięć ani oko ogarnąć ich nie mogą, a żaden podręcznik ani encyklopedya nie zawierają odpowiednich wyrazów dla określenia ich wyraźnie. Mówiono nawet o koniecznej potrzebie zbierania różnic w nogach Pogoni litewskiej, czy z prawej czy też z lewej nogi galopuje i t. p.

Wielka ilość odmian literowych w napisie otokowym może być do pewnego stopnia dowodem, że stempel często zmieniano, t. j. że odnośnego gatunku monety dużą ilość wybito i że pospolitą ona być powinna. Odmiany literowe mogą być zatem dla nas dowodem, że niektóre sztuki bardzo wysoko w handlu cenione, bynajmniej białemi krukami nie są. Niech nam dukat gdański 1548 posłuży za przykład. W handlu cenią go 600 do 1000 Mk. Tymczasem Vossberg podaje dwie odmiany literowe, a w dodatku trzecią: w zbiorze hr. A. Potockiego są trzy literowe odmiany, z których jedna z odmianami Vossberga się nie zgadza; mamy zatem już cztery odmiany literowe. Wnioskuję więc, że dukat ten nie należy do bardzo rzadkich i w handlu za wysoko bywa ocenianym. Rzeczywiście udało mi się odkryć po rozmaitych zbiorach około 12 egzemplarzy tego dukata.

Dalszy ciąg artykułu Kostrzębskiego, opisujący nadzwyczajnie jasno i pouczająco sposoby fabrykacyi monet w rozmaitych epokach polecić można gorąco każdemu numizmatykowi do dokładnego przestudyowania.

Niestety autor skrytykowawszy sposoby zbierania niedość szczegółowo wtajemnicza nas w zapatrywania swoje co do reguł, których zbieracz trzymać się powinien [1]).

Niełatwy to temat i trudny do wyczerpania, temat drażliwy, bo zapatrywania mogą być bardzo odmienne. Trzeba pewnego subtelnego odczucia, aby trafnie zaznaczyć granice, których trzymać się powinien zbieracz, gdyż odmiany pewne tu wielką, tam znowu żadnej wartości mieć nie mogą.

---

[1]) Pewne dane jak ś. p. autor zadanie zbieracza pojmował, daje zebrany przez niego materyał do katalogu monet polskich, połączony z cennikiem a dotąd w manuskrypcie będący. Zawiera on powycinane z rozmaitych wydawnictw i katalogów ryciny wszystkich — zdaniem autora — ważnych odmian, pomnożonych przez wielką ilośc odbitek i rysunków sztuk nigdzie dotąd nie publikowanych.

Henryk Mańkowski.

C. d. n.

Stemple mennicze gdańskie.

Było to około roku 1840 w Gdańsku — jak czytamy w notatach Beyera. Przy ratuszu gdańskim znajdowała się odwieczna kuźnia. a przy niej skład na węgle, któren miano uprzątać i oporządzić. Właśnie przy porządkowaniu tego lokalu i przewracaniu starych śmieci dokopano się kilkudziesięciu stempli rozmaitych monet i medali w Gdańsku wybijanych. Stemple rozebrali robotnicy i niektóre porozsprzedawali odrazu handlarzom. Główną jednak ich część zdołał wówczas magistrat i policya wyłapać, zebrać razem i złożyć w archiwum miejskiem. Nie wiedziano na razie, co z tymi stemplami robić. Złożono w archiwum w kącie, z czasem przysypano papierami, zastawiono szafami i — znowu zapomniano. Dopiero w r. 1901 robiono porządki w archiwum miejskiem w Gdańsku w celu przeniesienia go do państwowego zachodnio-pruskiego archiwum w temże mieście. Przy tej sposobności znaleziono w kącie długoletnim pyłem przykryte i po części zardzewiałe, zapomniane stalowe stemple do bicia monet w liczbie kilkudziesięciu sztuk. Za najodpowiedniejsze miejsce do ich dalszego przechowania uznano tym razem gimnazyum gdańskie, gdzie też przy słynnej kollekcyi monet obecnie się znajdują. Podpisany, zwiedzając Gdańsk w r. 1905 i robiąc studya w tym gabinecie gimnazyalnym, natrafił właśnie na owe stemple i uprzejmości konserwatora tego zbioru prof. Dr F. Borchardta zawdzięcza, że obecnie dokładny ich spis podać może. Spis ten uważam za tem ważniejszy, im coraz częściej spotkać się obecnie można z monetami świeżo starymi stemplami bitemi, z których niektóre właśnie w tym zbiorze się znajdują i tu wzięły początek. Wiadomo nawet, że znany numizmatyk A. Jungfer robił odbitki cynowe z dwuzłotówek gdańskich 1760 r. właśnie tymi stemplami, na kilkadziesiąt lat przed ich umieszczeniem w gimnazyum. Widocznie nie były pilnie strzeżone, a wobec tego amatorzy i spekulanci mieli szerokie pole do działania.

Po umieszczeniu stempli w gimnazyum zajął się prof. Burchardt spisaniem ich i spis ten bardzo dokładny wydał jako dodatek naukowy do sprawozdania gimnazyalnego z r. 1905 pod tyt.: *Münzstempel der Stadt Danzig* Z tej też broszurki korzystam przy niniejszem krótkim streszczeniu:

Stempli wszystkich jest obecnie w gimnazyum 66 sztuk, z czego 4 sztuki już dawniej się tam znajdowały. Nie są to stemple do 33 monet, strony główne i odwrotne, lecz jest tylko 8 stempli do stron głównych, czyli awersu monet, a 58 stempli rewersowych. Obejmują czas od 1577 r. do 1858 i używane były 23 do monet złotych, względnie donatyw gdańskich, a 41 do monet srebrnych. W szczególności są to stemple do:

1) Rev. dukata gdańskiego oblężniczego z r. 1577. Czp. 602.

2) Rev. odmienny od poprzedniego z r. 1577; pyski lwie z trzema włosami.

3) Av. do talara oblężniczego gdańskiego z r. 1577 w 5-ciu odmianach. Jest to walec stalowy z 5 razy wyrżniętą stroną główną z popiersiem Zbawiciela. Odmiany są tu w ilości trójliści:

a)	z przodu 6,	z tyłu 8 liści	Vossb.	538;
b)	„ 6,	„ 9 trójliści	„	539;
c)	„ 7,	„ 9 „	„	539 a;
d)	„ 6,	„ 9 „	„	539?
e)	„ 8,	„ 10 „	„	540.

4) Av. do szeląga oblężniczego gdańskiego z r. 1577. Jest to również walec stalowy z 10-ma wygrawirowanemi stronami głównego szeląga. Różnice są tu bardzo drobne i tylko rysunkowe. Oba te walce tak do szelągów, jak i talarów pochodzą od Kaspra Gonzala, którego wynalazek menniczy właśnie na tem się opierał, że stemple rzeźbił na walcach kilkakrotnie i odbijał monety zapomocą zgniecenia dwóch walców. Stąd jego monety zawsze nieco wygięte.

5) Rev. do dukata gdańskiego z r. 1584. Czp. 723.

6) Rev. do dukata gdańskiego z r. 1586. Czp. 770.

7) Rev. do dukata gdańskiego z r. 1587. Czp. 778.

8) Rev. do donatywy gdańskiej 3-dukatowej z r. 1617. Czp. 1360.

9) Rev. do donatywy gdańskiej 3-dukatowej z r. 1623. Vossb. 639.

10) Rev. do orta gdańskiego z r. 1624 w 6-ciu odmianach. Walec z 6-ciokrotnie wyrzeźbioną stroną odwrotną. Odmiany kropkowe. Vossb. 762.

11) Rev. do grosza gdańskiego z r. 1626. Czp. 1544/5. GROSSVS :

12) Rev. do grosza, jak poprzednio, ale GROSSVS.

13) Rev. do grosza gdańskiego z r. 1627.

14) Rev. do donatywy gdańskiej dwudukatowej z r. 1645. Czp. 1853, ale bez podania wartości.

15) Rev. do dukata gdańskiego z r. 1638. Czp. 1791.

16) Rev. do dukata gdańskiego z r. 1639. Vossb. 849.

17) Rev. do talara gdańskiego z r. 1639. Czp. 1804 gałązka laurowa z 7 listkami.

18) Rev. do talara, odmiana poprz. z r. 1639, gałązka laurowa z 11 listkami.

19) Rev. do talara odm. poprz. z r. 1639, bez kropki, na końcu napisu.

20) Rev. do talara gdańskiego z r. 1640. GEDANENS: Vossb. 881.

21) Rev. do talara gdańskiego z r. 1640. GEDANENSIS. Czp. 1814.

22) Rev. do talara gdańskiego z r. 1641. Czp. 1827.

23) Rev. do talara gdańskiego z r. 1641. Czp. 1826.

24) Rev. do talara gdańskiego z r. 1642. Czp. 1836.

25) Rev. do talara gdańskiego z r. 1643. Vossb. 894.

26) Rev. do talara gdańskiego z r. 1?4? (rok zbity może 1643).

27) Rev. do talara gdańskiego z r. 1644. Czp. 1849.

28) Rev. do talara gdańskiego z r. 1648. Vossb. 904.

29) Rev. do półtalarka gdańskiego z r. 1639. Czp. 1806. Gałązka z 6 listkami.

30) Rev. jak poprz. z gałązką o 7 listkach.
31) Rev. do półtalarka gdańskiego z r. 1640. Czp. 1817.
32) Rev. do dukata gdańskiego z r. 1649. Kwiatek o 3 listkach.
33) Rev. jak poprz. z r. 1649. Kwiatek o 5 listkach.
34) Rev. jak poprz. z r. 1649. Kwiatek o 6 listkach.
35) Rev. do dukata gdańskiego z r. 1650. Kwiatek o 2 listkach.
36) Rev. do dukata gdańskiego z r. 1650. Kwiatek o 5 listkach. Vossb. 967.
37) Rev. jak poprz., ale stempel zniszczony.
38) Av. do dukata gdańskiego z r. 1657. Czp. 2105 z pop. Jana Kazimierza.
39) Rev. do dukata gdańskiego z r. 1659. Czp 2144.
40) Rev do dukata gdańskiego z r. 1660.
41) Rev. jak poprz. nieco odmienny.
42) Rev. do dukata gdańskiego z r. 1661.
43) Rev. jak poprz., ale odmienny. Czp. 2201.
44) Rev. do talara gdańskiego z r. 1649. Vossb. 1012.
45) Rev. do talara gdańskiego z r. 1650. Czp. 1961.
46) Rev. jak poprz. Czp. 1962.
47) Rev. jak poprz. Vossb. 1021.
48) Rev. do półtalarka gdańskiego z r. 1649. Czp. 1921.
49) Rev. do półtalarka gdańskiego z r. 1650. Czp. 1962?
50) Rev. do orta gdańskiego z 1651. Czp. 1994.
51) Rev. do orta gdańskiego z r. 1657. Czp. 2106.
52) Rev. do orta gdańskiego z r. 1659.
53) Rev. do orta gdańskiego z r. 1662.
54) Rev. jak poprz. odmienny.
55) Rev. do dwugroszówki gdańskiej z r. 1651. Czp. 1996.
56) Rev. do 5-ciodukatówki gdańskiej z r. 1692. Vossb. 1119.
57) Av. do tymfa gdańskiego Augusta III. (r. 1759?).
58) Rev. do tymfa gdańskiego z r. 1760.
59) i 60) Av. i Rev. do projektowanej dwuzłotówki gdańskiej z r. 1760. Czp. 2938. R—E—OE.
61) i 62) Av. i Rev. odmiana poprzedniej: + R·E·OE +. Czp. 2937.
63) i 64) Av. i Rev. odmiana poprzednich: ✱ R·E·OE ✱. Czp. 2936.
65) i 66) Av. i Rev. medalu Konstantego Ferbera z roku 1858. Vossb. 1236.

Jak widać, jest to wcale zasobny zbiór starych stempli tem ważniejszy, że z dawnych monet polskich nie przechowały się stemple w żadnym innym zbiorze. *Dr M. Gumowski.*

O brakteatach z napisami hebrajskimi.

(Ciąg dalszy).

Typ 5. Pomiędzy dwiema linijkami perełkowemi, przeprowadzonemi poziomo przez środek monety, napis hebrajski. W jednym od-

cinku widać pełzającego smoka; w drugim dwa ptaki ku sobie zwrócone. Stroczyński typ 129.

Dwie odmiany tego typu różnią się napisami. Sposób czytania tychże podaję podług objaśnień Przyborowskiego, a czynię to dla powodów następujących:

Odmianę 5 a miałem wprawdzie w ręku, lecz przyznać się muszę, iż mimo wyraźnie wybitych liter żadnego hebrajskiego słowa złożyć nie mogłem. Odmiany 5 b wogóle nie widziałem, więc jedynie na świadectwo wyżej wspomnianego uczonego powołać się mogę.

Na odmianie *a* upatruje prof. Przyborowski następujące znaki: כֲּדהלכּ: i każe czytać obracając pierwszą i ostatnią literę כדהלכ KADHALK „jak bojaźliwie pełza", co się do pełzającego smoka ma odnosić. Ponieważ „jak pełza" znaczy właściwie po hebrajsku כדהל, a nie כדהלכ, przeto dodaje Przyborowski, że nie wie, coby ostatnie כ (kaph) oznaczać miało. Nie kusząc się o odczytanie, chciałbym tylko stwierdzić, że na egzemplarzu ordynacyi hr. Zamoyskich, na który właśnie prof. Przyborowski się powołuje, litery ה (he) niema. Są tam tylko dwie kreski, z których prawa jest dłuższa — kreski górnej poziomej stanowczo niema. Dalej faktem jest, że z którejbądź strony czytanie napisu rozpoczniemy, natrafimy zawsze na kilka odwrotnie ustawionych liter. Myślę przeto, że raczej z błędnym napisem mamy do czynienia, którego na razie odczytać nie można.

Punkty i kreski w napisie są oczywiście znakami graficznymi. Pierwszy z nich ֲ przy literze כ, umieszczonej odwrotnie, jest prawdopodobnie tak zwany *Hateph pathah;* coby za tem przemawiało, że napis rzeczywiście z dwóch wyrazów się składa, z których pierwszy jest partykułą כְ. Punkt w ostatniem כּ, umieszczonem również odwrotnie, jest *Dages lene* i nadaje literze twardy dźwięk K. Punkt obok .ה jest właściwie także *Dages lene.* Mógłby też być znakiem *Hireq,* zastępującym samogłoskę „i". Prawidłowo powinien on znajdować się pod literą, a nie obok, lecz być może, że dla braku miejsca medalier posunął go trochę wyżej, tak jak posunął wyżej dwa punkty znaku *Hateph pathah.*

Odmianę *b* czyta prof. Przyborowski z uwzględnieniem umieszczonych na niej znaków graficznych כּנֶסדֶן KNESDEN.

Sądząc z rysunku, dość jest prawdopodobnem, że litery dobrze są odczytane. Co do znaków, pierwszy jest *Dages lene* i każe wymawiać כ twardo jak „k". Trzy punkty obok drugiej i czwartej litery umieszczone, przedstawiają znak *Segol,* zastępujący literę „e". Znajduje on się i tu dla braku miejsca obok litery, zamiast pod nią. Znaczenie punktu obok trzeciej litery ן jest trochę wątpliwe. Przyborowski widzi w nim znak *s'wa quiescens,* który do oddzielania sylab służy. Na rysunku Przyborowskiego widać, co prawda, tylko jeden punkt, podczas gdy *s'wa* zaznacza się dwoma punktami : Dlatego, ściśle rzecz biorąc, powinnoby się ów punkt jako znak *Hireq* uważać, służący do oznaczenia samogłoski „i", a cały napis czytać KNESIDEN.

Robota opisanych co dopiero brakteatów jest dosyć staranna. Widocznem jest wielkie podobieństwo do typów poprzednich, mianowicie

4-go, jednakże nie do tego stopnia, aby módz twierdzić, że rzeczone typy z jednej i tej samej wyszły mennicy.

Brakteaty typu 5. pojawiły się tylko w wykopalisku witkowskim. Były także swego czasu w posiadaniu Wolańskiego, von Posern Klett i Beckera. Gdzieby się sztuki te dzisiaj znajdowały, powiedzieć nie mogę. Jeden egzemplarz odmiany *a* znajduje się w zbiorach ordynacyi hr. Zamoyskich.

Typ 6. W perełkowym obwodzie lew w lewo idący z głową w prawą stronę zwróconą. W otoku napis hebrajski, ujęty również obwodem perełkowym. Stronczyński typ 110.

Przy typie tym rozróżniamy dwie główne odmiany, a mianowicie napisowe; następnie w obrębie pierwszej głównej trzy uboczne. Te ostatnie różnią się nietylko pod względem dobroci stempla, lecz także co do pewnych szczegółów rysunku, o których później jeszcze będzie mowa. *Dr Z. Zakrzewski.*

C. d. n.

Promienie Röntgena w numizmatyce.

Wiadomo wszystkim miłośnikom numizmatyki, do jak przeróżnych sposobów uciekają się zbieracze i amatorzy, by otrzymać jak najlepsze odbitki i reprodukcye monet. Najpowszechniej dziś używanym jest sposób odciskania monety w cienkim papierze pod silnym przyciskiem prasy, dalej fotografia i odlewy gipsowe. Obeznani nieco z literaturą, znają także sposób illustracyi monet w dziełach Vossberga, gdzieindziej jednak nie powtórzony później, oraz zbliżony do tego, ale daleko bardziej wydoskonalony sposób drukowania monet i medali z natury, wynaleziony i używany przez W. Bartynowskiego, długoletniego redaktora i wiceprezesa naszego Towarzystwa. Rozwijająca się jednak fotografia i mnożące się z dniem każdym wynalazki i użytkowanie promieni Röntgena, zaczynają wchodzić w służbę numizmatyki i oto, co ostatnie dni za wiadomość nam przyniosły.

W czasopiśmie niemieckim poświęconem fizyce p. t.: *Annalen der Physik*, tom 25, str. 185—204 ukazała się po raz pierwszy rozprawa Dra Chr. Jensena o badaniach przedsięwziętych nad obrazami monet wywołanemi promieniami Röntgena i Beckerela. Na prośbę redakcyi berlińskiego czasopisma numizmatycznego, powtórzył Dr Jensen wyniki swoich badań na łamach tegoż *Berliner Münzblätter* Nr 80 z 1908 r. wyniki, które mogą z czasem przynieść numizmatyce dużo pożytku i z którymi dlatego pragnę Szan. Czytelnika zapoznać.

Dr Jensenowi udało się najprzód zapomocą rozmaitych preparatów radium i jednego z emanium, otrzymać odbitkę tej strony monety, która leżała na filmie fotograficznej płyty. Wychodzące z tych radioaktywnych substancyi promienie Beckerela, które w tym wypadku działały, są to obdarzone wielką siłą przenikliwości tak zwane *B* promienie, inne o jeszcze większej tej sile są *X* promienie, a odbicie mo-

nety powstaje w ten sposób, że w miejscach wklęsłych promienie z większą siłą przechodzą przez metal, niżeli w miejscach wypukłych i stosownie do tego silniej lub słabiej wpływają na płytę fotograficzną.

W podobny sposób można otrzymywać odbitki z monet, nawet dosyć sporej grubości, kładąc monetę na płycie fotograficznej, to umieszczając w odpowiedniej kasecie i naświetlając z odpowiedniego oddalenia rurą röntgenowską nad pokrywą kasety się znajdującą. Należy tylko uwzględnić dwa momenty. Pierwsze, musi być rura dosyć silna, by i te promienie miały odpowiednią siłę przenikliwości, a drugie, należy się starać, w razie gdyby spód kasety był drewniany lub papierowy, by pod płytą fotograficzną był podkład z ciężkiego metalu. Siła światła i jego przenikliwość zależna jest bowiem od gęstości powietrza w rurze, a ta musi być twardsza, niż przy medycznych aparatach. W przeciwnym razie możnaby godzinami naświetlać i otrzymać zaledwo kontury na płycie. Do monet niklowych i miedzianych, a także do cienkich monet srebrnych i złotych wystarczy minuta albo i mniej czasu naświetlania, aby otrzymać całkiem oryginalny obraz prześwietlonej monety. Przy sztukach grubszych czas naturalnie musi być dłuższy.

Obraz tak zfotografowanej monety jest interesujący. Przedstawia dokładny obraz rysunku na monecie wyobrażonego, powstały przez różnicę siły przenikniętych promieni regulowanej miejscową grubością metalu w monecie zatem jej wypukłościami i wklęsłościami. Przy obrazach röntgenowskich obie strony monety czy medalu fotografowanego wychodzą równocześnie na płycie, kiedy przy naświetlaniu promieniami Beckerela odbija się tylko ta strona monety, która zwrócona jest ku filmie. Ta różnica działania obu rodzajów promieni tłómaczy się tem, że tak röntgenowskie jak beckerelowskie promienie, które obok monety przechodzą i przeciskają się przez filmę, szkło, spód kasety i podkład drewniany przyrządu, wytwarzają tam nowe, tak samo zdolne do przenikania promienie t. zw. pochodne, które z powrotem przebijają podkład, szkło i filmę i dostawszy się do spodniej, na płycie leżącej strony monety, przeszkadzają działaniu pierwotnych promieni. Przy silnem świetle bekerelowskim wytwarza się wiele tych promieni pochodnych ze stosunkowo wielką siłą przenikliwości, tak, że zdolne są zupełnie zamącić obraz wierzchniej strony monety, któryby mógł powstać pod działaniem samych pierwotnych promieni. Natomiast przy działaniu promieni Röntgena na monety, promienie pochodne wytwarzają się w daleko mniejszej ilości, a przedewszystkiem o daleko mniejszej sile przenikania i dlatego tak bardzo obrazu pierwotnego nie zacierają.

Jeszcze na jedno zważać należy. W badaniach swoich przekonał się Dr Jensen, że rozmaite metale w monecie rozmaicie to działanie światła przyjmują. Owe pochodne z drzewa lub podobnego podkładu kasety, wychodzące z powrotem promienie röntgenowskie, natrafiwszy na złote, a zwłaszcza na srebrne monety, działają w ten sposób, że

wywołują na płycie fotograficznej partye ciemne tam, gdzie na przylegającej do płyty stronie monety znajdują się wypukłości, a jasne tam, gdzie wklęsłości. Przez to naturalnie zamąca się obraz strony odwrotnej, wytworzony przez pierwotne promienie, a to szczególnie silnie przy srebrze. Jeżeli się więc postaramy, aby obrazu strony odwrotnej te pierwotne promienie wcale wywoływać nie mogły, mianowicie przykrywając monetę płytką ołowianą parę milimetrów grubą, to otrzymamy tylko odbicie jednej strony monety tej mianowicie, która do płyty przylega. Odbicie będzie naturalnie odwrotne.

Badania wymienionego wyżej uczonego na tem polu nie są jeszcze doprowadzone do końca. Obrazy wytworzone samymi tylko promieniami pochodnemi udały się tylko przy używaniu dosyć silnych rur röntgenowskich, były jeszcze jednak dosyć słabe i nieudolne. Zbadać jeszcze trzeba najrozmaitsze tutaj w grę wchodzące okoliczności, jak długość i twardość rury, odstęp jej od płyty fotograficznej, materyał stosowny do wysyłania promieni, gęstość metalu etc. Z dwóch rodzaji promieni, röntgenowskie zdają się być o wiele stosowniejsze do badań numizmatycznych choćby dlatego, że są tańsze i czas ich działania oblicza się na minuty i sekundy, gdy tymczasem daleko droższe promienie Beckerela wymagają całych godzin i dni działania.

Dr M. G.

O numizmatach polskich podrobionych lub zmyślonych w nowszych czasach.

Z rękopisu ś. p. Karola Beyera świeżo wydane przez Redakcyę.

(Ciąg dalszy).

43. Kopiejka Władysława IV, z czasów, gdy był Wielkim księciem. Band. 377, 378. Stemple są cięte i daleko większe, głoski niekształtne, tak, że kto tylko widział jakiekolwiek ruskie kopiejki w srebrze i złocie, ten się oszukać nie da. Odbicie strony ze Stym Jerzym.

44. Medal Władysława IV. z kolumną Zygmunta III. 1643 r. Racz. 120. Jest to czysta kompozycya, prawdziwego nie było nigdy. Raczyński dał się tutaj omamić.

45. Półtalarek Władysława IV. koronny 1642 r. Band. 369. Zag. Nr. 408. Stemple lane, S. G. w trzech kierunkach ku środkowi pękła na trzy równe części, jest to odmiana z dwójką jak z, głoski otoku przy pogłębieniu w kształcie zmienione, n. p. SAM, zresztą herby nader płytkie, choć egzemplarze nie wytarte.

46. Półtalarek Władysława IV. koronny bez roku, nie ma w Band. i Zag., bo podobna odmiana nigdy nie istniała. Użyto do wybicia S. G. poprzedniego półtalarka, S. O. zaś tak samo pozostawiono z opuszczeniem roku i głosek Myncarza G. G., zamiast których dano I. I.

Utworzył się więc półtalarek, okazujący całem układem, iż był bity 1642 r. Cyfra zaś Jakoba Jakobsona dowodziła, iż najpóźniej w r. 1639 mógł być bitym. Było to w r. 1845, gdym spotkał ś. p. Segnę, a ten mnie ostrzegał, aby nie nabywać owego półtalarka, nauczając dlaczego nie może być prawdziwym; biegły ów znawca zwrócił uwagę sprzedającego na te niestosowności i rzeczywiście niezadługo zjawił się półtalarek powyższy, krytykę wytrzymujący [1]).

47. Trzydziestogroszówka Jana Kazimierza, Band. Nr. 405, Zag. Nr. 493, bita zapewne lanymi stemplami. S. g. pęknięta od G do V.

48. Talar koronny Jana Kazimierza z r. 1649. Band. Nr. 389, (Zag. tej odmiany nie umieścił) był lanymi stemplami bity, które tak popękały, że je wyrzucono.

49. Talar elbląski Jana Kazimierza r. 1651. Nr. 402 i 799. Zag. Nr. 579. Stemple od ręki cięte, płytkie i nie bardzo dokładne, n. p. na S. G. po IOAN brak : ; S. O. zaś łatwo poznać po wypryśnięciu stempla nad T w „civit." W rycinie Zag. różyczka opuszczona. Odbijane bywały tak, jak i autentyczne, jako talary okrągłe i podwójne czworograniaste, tak zwane klipingi.

50. Medal duży Jana Kazimierza na odsiecz Warszawy 1654. Falsyfikat skomponowany: mianowicie popiersie wzięte z medalu cesarza Leopolda, któremu Mejnert dorobił tylko wąsy i napis otokowy. Strona odwrotna również dorobiona, dotego błędnie, gdyż w 1654 r. jeszcze wogóle Szwedów w Polsce nie było.

51. Talar koronny Michała 1673 r., także zmyślony. (Zmyślone te monety wyrysowane nigdzie nie są, dlatego muszę je tutaj dokładniej opisać, lecz Zag. ostrzega w przypisku Zbieraczy, jako r. 1838 sprzedawano w sklepie Ubogich szereg monet koronnych tego króla złożony z talara, półtalara elbląskiego, trojaka, dwugroszówki grosza). S. g. MICHAEL : D. REX. - POLONIARVM : - popiersie z prawej strony, głowa w laurze, u dołu herb podskarbiego. S. o. Tarcza pięciopolowa, jak na znanej złotówce, pod nią dwie gałązki, skrzyżowane po bokach M. H. u dołu liczba wartości (I.) napis wokoło M. D. LITVANIAE - RVSS - PRVSS. i rok przedzielony koroną 16—73.

52. Trojak Michała koronny 1670 zmyślony. S. g. popiersie króla Michała, z prawej strony w wieńcu, pod tem tarcza, na dwóch skrzyżowanych kluczach z herbem Leliwa napis wokoło MICHAEL : D. G. - REX' POL : M. D. L. S. O. Orzeł i Pogoń przedzielone herbem Wiśniowieckich, nad tem liczba wartości III. poniżej w trzech rzędach napis GROSSVS ˙ | ARG : 3 R ˙ POL ˙ 1617 ˙ u spodu M ˙ H ˙ (Czapski Nr 00).

---

[1]) S. p. Xawery Segno, naczelnik wydziału Banku polskiego, był gorliwym zbieraczem i wielkim znawcą, przytem mężem rzadkiej otwartości i uczynności, co się nie zawsze ze sobą łączy. Znał się doskonale na fabrykatach, których miał kilka, mianowicie odlewanych i wyrobionych tak łudząco, iż trzeba było niemal wiedzieć o tem, aby się domyśleć: te służyły mu do objaśnień, których ciekawie słuchającym nie szczędził; prawie wszystkie sztuki swego zbioru poznaczył był dłutkiem, wybijającem XS pisane, wielkości ziarnka maku. Nadmieniam o tem teraz, aby sobie kiedyś głowy nie łamano. Zbiór jego przeszedł naprzód w ręce p. Jerzego Gangera, a potem w moje.

53. Trojak Michała koronny 1671 r. zmyślony. S. g. tym samym stemplem, co powyższy bita. S. o. ułożona na wzór trojaka Jana III. przedstawia 3 tarcze ku sobie zwrócone i ukoronowane po bokach M · H ·, poniżej rok 1671 i III. jako liczba wartości napis wokoło GROSSVS · ARG - TR : REG : POLO. Stempel zarzucony.

54. Dwugroszówka Michała koronna 1672 r. zmyślona. S. g. głoski M · R · połączone i ukoronowane, u spodu 1672. S. o. u góry II. podtem w 3 wierszach: GROSSUS | ARG DYPL | REG POL. ,u dołu głoski i herb jak wyżej. Stemple od ręki cięte, zarzuciły się.

55. Grosz Michała Korybuta koronny 1673 r. S. g. głoski M · R · złączone i ukoronowane pod ten rok 1673. S. o. u góry I. jako liczba wartości, przedtem napis w trzech wierszach: GROSSVS · | ARGENT · | REG · POL, u dołu M · - H · przedzielone tarczą na dwóch skrzyżowanych kluczach z h. Leliwa. Stemple cięte od ręki. (Czapski s. g. Nr 00).

Powyższy szereg pięciu zmyślonych sztuk znajduje się w zbiorze p. pułkow. Przeszkodzińskiego, który pozwolił mi porobić odciski dla uzupełnienia tej wiadomości potrzebne, — powyżej wspomiane głoski M-H odnoszą się do Michała Hodermana Gwardaina Mennicy Bydgoskiej zaś herb Leliwa do podskarbiego W. Koronnego Jana Andrzeja Morsztyna i dość zręczne pomysły tych monet czerpane ze Złotówki autentycznej tego króla, jego monet miast pruskich i prawie współczesnych monet Jana Kazimierza i Jana III. Nie ulega wątpliwości, że wykonywujący te stemple medalier nie łamał sobie głowy nad ich układem, lecz zamówić je musiał jakiś Numizmatyk, którego wina jest stokroć większa, bo wiedział, jakiego zamieszania może się stać powodem.

56. Talar tegoż króla Elbląski 1671 r. Band. Nr 484. Zag. Nr 589. i ten przerysowany przy rozprawie Vossberga Nr 270 niewątpliwie z podrobionego egzemplarza. Ryciny talara i półtalara w dziele Czackiego o litewskich i polskich prawach, które jak wiadomo bardzo są niedokładne, służyły niezawodnie naszemu fałszerzowi za wzór, tego zaś wyroby Zag. i Vossbergowi. Talar prawdziwy, który widziałem w zbiorze Bochenka w Krakowie, a który później przeszedł do Mikockiego, ztamtąd zaś do zbioru Michała hr. Tyszkiewicza, był bity stemplem półtalarka, tylko cokolwiek grubszy, zresztą, jak opisany u mnie pod Nr 57. Stemple są cięte od ręki. S. g. już pękła od I. do X. przez środek. (Czapski Nr 77 i 78).

57. Półtalar tegoż króla Elbląski 1571 r. Zag. Nr 588 nie ulega wątpliwości. że rysunek w tem dziele był z fałszywego źródła i egzemplarza robiony, który się znajduje nawet w zbiorze po autorze pozostałym, o czem miałem sposobność przed kilkoma tygodniami się przekonać. Rysunek zaś przy wyżej wzmiankowanej rozprawie Vossberga tom IV. tabl. X. Nr 271. także według fałszywego zrobiony, a że Vossberg nadmienia, iż oryginały znajdują się po zbiorach w Gdańsku i Elblągu, pokaże się podobno, że i tamte są podrobione, o czem niezadługo spodziewam się dowiedzieć, gdy moje odbicia tam poszlę. Stemple są cięte od ręki. (Czapski Nr).

58. Półtalar Michała Elblągski 1671 r. Band. i Zag. tej odmiany nie wyobrazili, a właściwie ona jest dość wiernem naśladowaniem prawdziwego półtalarka. Stemple są cięte, tylko niektóre głoski niezbyt różne od ówczesnych wbijane. Przy rozprawie Vossberga w Koehnego piśmie czasowo *Numizmatycznem* tom IV. str. 215. znajduje się dokładne odbicie. Poznać można ten fabrykat po stronie odwrotnej, która się mocno wygięła i zaczyna pękać od brzegów przy 7 i E w „Moneta"; przytem widoczna jest bardzo, że niektóre głoski są wbijane, niektóre poprawiane, inne zaś zupełnie cięte. (Czapski Nr. 00).

C. d. n.

Klocki warcabowe.

Trzeci numer czasopisma *Der Numismatiker* z r. 1908 zawiera między innymi artykuł Dra Kirmisa, odnoszący się do prasowanych klocków warcabowych. Zwracamy nań uwagę. Gra w szachy i warcaby rozpowszechniła się w Europie — jak wiadomo — w czasie wojen krzyżowych; pochodzenie jej jednak, zwłaszcza warcabów, sięga odległej starożytności. Gra w warcaby kwitła w Egipcie, a Grecy i Rzymianie znali kilka jej rodzajów. W XIII. w. rozpowszechnia się w całej Europie zachodniej przedewszystkiem we Francyi. Pojawiają się klocki i szachownice z kosztownych materyałów. Dość wspomnieć ową wspaniałą szachownicę z r. 1584 w Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie z klockami, na których wyciśnięte jest popiersie Stefana Batorego i Jana Zamoyskiego. O klockach w formie medali niema dotychczas wyczerpującego dzieła. Klocki warcabowe prasowane uważa się za medale w drzewie; jako takie pojawiają się w starych katalogach numizmatycznych (n. p. Stecki r. 1873), głównie z tego powodu, ażeby przy licytacyach podnieść wartość danej sztuki.

Pomysł wytłaczania klocków w formie medali zapomocą stempla powstał przy końcu XVII. w., chociaż znane są już klocki z XVI. w.; autorem zaś jego jest medalier Filip Henryk Müller lub też Marcin Brunner z Norymbergii. Istniała wówczas powszechna chęć uwieczniania przez medale wszystkich ważniejszych zdarzeń; głównemi ogniskami medalierstwa na całą Europę były w tym czasie Augsburg, a zwłaszcza Norymberga. Skutkiem ożywionego ruchu medalierskiego gromadziło się oczywiście wiele stempli już niepotrzebnych, których następnie używano do wytłaczania klocków; z czasem zaczęto w tym celu wyrabiać specyalne stemple. Przeważna część klocków nosi litery PHM (Müller * 1650 † 1718) albo MB (Brunner * 1659 † 1725); najpiękniejsze pochodzą z lat 1690—1715. Prócz motywów historycznych znajdują się na nich obrazki treści religijnej lub humorystyczne. Niekiedy zdarza się, że każda strona klocka odbita jest innym stemplem, z dwóch różnych medali, skutkiem czego obrazy nie mają między sobą żadnego związku. Klocki wytłaczane przedstawiają wartość dla historyi kultury i sztuki;

niektóre medale znane są jedynie z tych odcisków na klockach warcabowych, n. p. wspomniane wyżej z popiersiem króla Stefana i Zamoyskiego lub niektóre ze Sobieskim i koronacyą Augusta II.

W interesie numizmatyki polskiej byłoby bardzo pożądanem zebrać wszystkie klocki do Polski się odnoszące. W każdym większym zbiorze jest ich po kilka lub kilkanaście z portretami królów Stefana, Zygmunta III., Jana III., Augustów etc. Praca to wdzięczna i zupełnie prawie dotąd nie ruszana. Materyał zaś łatwo dostępny i w dużej ilości. *Ant. H.*

Pieczęcie królów polskich.

Zebrał Dr Maryan Gumowski.

(Ciąg dalszy).

23. Pieczęć mała, 33 mm. średnicy, wyobraża tarczę 4-ropolową z Orłem i Pogonią naprzemian, po bokach tarczy dwa małe krzyżyki, jako ornament, w otoku napis gotycki: + WLADISLAVS + DEI + GRACIA + REX + POLONIE + ETCETERA.

Powyższa pieczęć znaną jest jako *contrasigillum* do pieczęci majestatowej, na egzemplarzach powyżej opisanych z 1438 r., nadto wisi osobno wytłoczona przy jednym dokumencie z 1435 r. w Muzeum książąt Czartoryskich. Opisana jest u Żebrawskiego pod Nr 53.

24. Pieczęć mała, średnicy 33 mm., wyobraża tarczę 4-ropolową z Orłem i Pogonią naprzemian, nad nią ornament w kształcie lilii, w otoku napis gotycki: * WLADISLAUS · DEI GRACIA · REX POLONIE · ETCETERA.

Pieczęć taka znaną jest z wielu dokumentów, pochodzących z lat 1440—1444, a więc z czasów węgierskiego panowania. Tylko na jednym dokumencie z 1440 r. w Muzeum XX. Czartoryskich, przy którym ta pieczęć wisi, jest Władysław jeszcze tylko królem polskim. Opisana była u Stronczyńskiego *Wzory pism,* Kielisiński rysował ją w tablicy VI. *Statutu litewskiego,* za nim powtórzył Vossberg na tabl. IX., wreszcie opisał ją Żebrawski Nr 54.

25. Pieczęć sekretna węgierska musiała istnieć, chociaż jej dotąd nie znamy. Wskazuje na to jeden dokument z 1440 r. datowany z Budy, a znajdujący się obecnie w archiwum aktów dawnych m. Krakowa, który w korroboracyi mówi o przywieszeniu *sigillum nostrum secretum, quo ut Rex Hungariae utimur* (pieczęci naszej sekretnej, której jako król węgierski używamy). Niestety, pieczęci tej już dzisiaj dokument nie posiada.

Pieczęcie Władysława Warneńczyka są naśladownictwem i dalszym ciągiem pieczęci Jagiełły. Znać to doskonale na każdym ich gatunku, tak na majestatowej, jak na średniej i małych. Widocznie kancelarya nie doznała wskutek śmierci króla i wstąpienia na tron nowego monarchy wielkich zmian w dotychczasowym sposobie funkcyonowania. Zastanawiają tu jednak dwie rzeczy: pieczęci majestatowej używa

się tylko w 1438 r., przynajmniej nie znamy dokumentów z innych lat, przy którychby ona wisiała, co dowodzi, że do tego roku robiono ją gdzieś poza krajem, a gdy przyszła nie spodobała się, przedstawiała króla fałszywie i dlatego w dalszym ciągu używaną zapewnie nie była. Również nie wyjaśnionem jest, jakiej pieczęci, prócz małej Nr 23. król używał przed r. 1440, gdyż dopiero od tego roku posiadamy dokumenty, opatrzone pieczęcią średnią i małą drugą.

Druga, nadzwyczaj ważna kwestya, to tytuły królewskie po jego wstąpieniu na tron węgierski. W intytulacyi dyplomu występuje cały szereg tytułów węgierskich, które równocześnie na pieczęci u dołu tego samego dyplomu przywieszonej są zupełnie ignorowane. Pieczęcie wyciskane w Budzie i innych miastach i obozach węgierskich jeżeli są polskie, nie mają zupełnie węgierskich tytułów. Nie można już tego inaczej nazwać, jak zaniedbaniem ze strony kancelaryi. Pieczęcie węgierskie Warneńczyka, z których niestety znamy tylko jedną, już się pod tym względem inaczej zachowują i tytuł króla polskiego umieszczają w legendzie. Jest to bowiem reguła, jaką widzimy i na pieczęci Ludwika węgierskiego i na pieczęciach Wacława czeskiego. Zresztą pieczęcie węgierskie od pieczęci polskich są dokładnie rozróżniane, czyni to niekiedy sam tenor dyplomów, mówiąc raz o pieczęci *quo ut Rex Hungarie utimur (Kodeks m. Krakowa* 198), raz o innej *quo ut Rex Poloniae utimur* (Rzysz. Muczk. II., 886). Pieczęcie nazywa król zwykle *sigillum nostrum*, rzadziej *sigillum nostrum regium,* którem to mianem nazwana jest raz pieczęć Nr 21 *(Kodeks m. Krakowa* 197).

Za czasów Warneńczyka był kanclerzem koronnym Jan z Koniecpola 1434—1435, podkanclerzem zaś Wincenty Kot z Dębna 1435—1436 i Piotr Woda ze Szczekocin 1438—1454. — Ten ostatni przeniósł się też z królem na Węgry i prowadził tam do końca kancelaryę polską.

C. d. n.

Pieczęcie polskie w bibliotece wileńskiej.

Каталогъ предметовъ Музея древностей состоящаго пры Виленской публичной библіотекѣ. (Katalog przedmiotów Muzeum starożytności znajdującego się przy wileńskiej publicznej bibliotece). Wilno 1895, str. 272.

Między dużą ilością przedmiotów znajduje się na str. 239—251 tegoż katalogu spis „Pieczęci“ (kollekcya 267 egzempl.), z których 93 dotyczące Polski notuję — (są to zapewne przeważnie tłoki pieczętne):

1. Pieczęć z herbem i inicyałami „A. W.“
2. — z napisem: „Naczelnik wojsk wojew. Augustowskiego“.
3. — — „Sigillum ord. S. Basillii m. congreg. protectionis b. r. m. provin.“.
4. — — „Sigillum Decanat. Bielcensis.“.
5. — — „Pieczęć cerkwi brzeskiej L. św. Troycy“.

6. Pieczęć notowana po rosyjsku, w tłomaczeniu zaś: „oryginalna pieczęć Jozefata Bułhaka. metropolity wszech grecko-unitskich cerkwi w Rosyi“.
7. — — po rosyjsku w tłom. „Pieczęć Bielickiego bernardyńskiego klasztoru“.
8. — — z napisem: „Pieczęć cerkwi parafialnej Wercielyskiey“.
9. — — „Jego Imperator. Mości Zgromadzenia szlacheckiego gubernii Lit. Wileń. pieczęć“.
10—12. — — po rosyjsku, w tłom.: „Pieczęć Imperat. Wileńsk. medyko-chirurgicznej Akademii“.
13. — — po rosyjsku, w tłom.: „Pieczęć konwiktu dla biednych przy Wileń. gimnazyum“.
14. — — po rosyjsku, w tłom.: „Pieczęć zarządu miejskiego w Wilnie w 1830 r.“.
15. — — po rosyjsku, w tłom.: „Pieczęć komitetu budowniczego wileń. cytadeli“.
16—17. — — łacińskim: „Sigil. Caesar. Medico-chirurg. Acad. Vilnensis“.
18. — — łacińskim: „Sigillum scholae loco gymn. habitae Basil. Vitebs.“
18—20. — — łacińskim: „Sigillum gimnasii Witebscensis“.
21. — — po rosyjsku, w tłom.: „Odcisk pieczęci na laku położonym na wosk *(sic)* króla Władysława IV. (w blaszanym futerale)“.
22. — — z napisem: „Sigillum scholae publicae distric. Volcoviscensis“.
23. — — „Pieczęć generalney Konfederacyi W. K. L.“
24—25. Dwa odciski pieczęci na gipsie bez napisu (może polskie — przyp. tłom.)
26. Pieczęć z napisem: „Pieczęć cerkwi Gerszonowieckiey“.
27. — — „Sigillum gymnasii Grodnensis ord. praed.“
28. — — „Pieczęć cerkwi Rzimsko-unitskiey parafii Hubinskiey“.
29. — — „Pieczęć cerkwi Jesiorskiey“.
30. — — po rosyjsku, w tłom.: „Pieczęć XX. Dominikanów gimnazyum Zabialskiego“.
31. — — po rosyjsku, w tłom.: „Pieczęć w formie gwiazdy“ (bez napisu).
32. — — „Pieczęć szkoły parafialney Johannis Zkielskiey“ (?).
33. — — „Pieczęć opeki księżniczki Zubowowny“.
34. — — „Jan król sigillum der Toepfer Cavn. (?)
35. — — „Jesus Maria Jozef B. C. M. 1763“.
36. — z herbem, w tarczy krzyż z inicyałami „I. S“.
37. — z napisem: „Wolność, całość y niepodległość: Pieczęć korpusu strzelców województwa kaliskiego dyw. wielkopolskiej“ *(sic)*.
38. — — „Sigillum scholae publicae Kleszczelensis“.

39. Pieczęć z napisem: „Sigillum sutoris civitatem Cav.".
40. — — „Sigel in Cavn. das Drecksslers Giverkes".
41. — — „jak wyżej der Gisser und Schriftrs.".
42. — — „Sigel in Cavno das Glasser Gevercks.".
43. — — „Sigel der Stadt Kavn. der Zinweber".
44. — — z napisem: „Sigill. hoc est nostri contuberni Cavnensis".
45. — — „Sigillum textorum civitatis Cavnensis".
46. — — „Der Geverck. Seyler in Kavno 1766.
47. — — „Pieczęć szkoły parafialney Kobrinskiey XX. Basylianov."
48. — — rosyjskim, w tłom.: „Pieczęć kowieńskiego krawieckiego Cechu".
49. — — ros., w tłom.: „Pieczęć kowieńskiego szewskiego Cechu".
50. — — „Pieczęć szkół powiatowych kowieńskich".
51. — — „Pieczęć szkoły powiatowej kowieńskiey".
52. — — „Pieczęć cerkwi parochialney Kostowic".
53. — — „B. V. M. annum cong. sodal. coll. Cros. soc. Jesu".
54. — — „Sigillum scholarum publ. Crosentium".
55. — — rosyjskim, w tłom.: „Pieczęć kościoła Lagiszewskiego rzym.-kat. księdza Kru".
56. Klejmo z inicyałami „X. K. J."
57. Pieczęć z napisem: „Pieczęć ziemska powiatu Wilkomierskiego za pisars. W. Kuszelewskiego r. 1797".
58. — — „Pieczęć szkoły powiatowey Lidzkiey XX".
59. — — z napisem: „Pieczęć kommis. sądow. Eduka, Gube: Lit. Białoruskichi Mińsk."
60. — — „Pieczęć Jego Imperator. Mci zgromadzenia szlacheckiego Litt. Wileń."
61. — — „Provincialis Litvaniae Carm. discal.".
62. Odcisk pieczęci na wosku z nap.: „Ducis Lituaniae Russiae".
63. Pieczęć z nap. ros. w tłom.: „Pieczęć kościoła parafialnego Markowskiego".
64. — — „Markowskiego klasztoru Ś. Trójcy. 1774.
65. Odcisk pieczęci na laku z nap.: „Michael D. G. Rex Pol. Dux Lit. Rus. Prus... Podoliae". (w blaszanym futerale).
66. Pieczęć z nap.: „Pieczat swiatoho Mikołaia". *(sic)*
67—68. — — „Sigillum gymnasiu Minscensis". *(sic)*
69. — — „Pieczęć cerkwi paraf. Motikalskiey".
70. — — „Pieczęć administr. Akcyzy M. W. K. 1811".
71. — — „Sigillum scholae publicae Nesviesiensis O. P.".
72. — — „Sigillum scholarum Novogrodnensiam".

M. Greim.

Nieznane monety i medale.

Tymf koronny z r. 1664 omyłkowy. Nadzwyczaj ciekawą odmianę omyłkową zwykłego tymfa z roku 1664 otrzymało niedawno Muzeum

Czapskich: Mianowicie strona główna przedstawia zwykły napis: DAT : PRETIVM : SERVATA : SALVS | POTIORQ3 : METALLO EST. Natomiast strona odwrotna ma wszędzie zamiast litery R wstawioną literę P; a to i w tarczy: XXXGPO | · POL · i otoku: MONET · NOV : APG : PEG : POL 1664. Nie jest to jakieś usunięcie lub wyskrobanie ogonka u R. lecz przez mincerza



mylnie użyta czcionka P, zamiast R. Świadczy to tylko o ogromnym pośpiechu, z jakim ten gatunek monety wybijano i o nie dość uważnych, czy nie dość wykształconych robotnikach menniczych, którym podobna myłka się przytrafić mogła. Egzemplarz powyższy dosyć słabej konserwy, otrzymało Muzeum w darze od p. Przemysława Żuławskiego, członka naszego Towarzystwa.

Trojak kurlancki omyłkowy z r. 1599. Av. Głowa ks. Fryderyka (starszego) Kettlera w prawo, koło niej napis: MONE - A - RG - CVR · · Rv. III | Orzeł i Pogoń, przy nich rok skrócony 9—9, niżej 3 wiersze



GROS · ARCV | DVCVM CV | ET · SE. Omyłka polega zatem na powtórzeniu po raz drugi słowa CV(rlandya), a opuszczeniu słowa TR(iplex). Zwykle bowiem brzmi napis: *Gros. ar. tr. Ducum Cu. et Se.* Egzemplarz bity pękniętym stemplem. Pęknięcie spowodowało rozlanie się srebra na monecie, które przesłania pierwsze litery wierszy na stronie odwrotnej. Zresztą trojak dobrze zachowany znajduje się w zbiorze p. Kazimierza Lajera w Krakowie.

KRONIKA.

Medal pamiątkowy Juliusza Słowackiego. Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego we Lwowie postanowił celem upamiętnienia tej rocznicy wybić medal pamiątkowy. Wybicia medalu podjął się jeden z najznakomitszych medalierów polskich, profesor Jan Raszka w Krakowie. Medale ukażą się w dwóch wielkościach: większe średnicy 5 cm. srebrne po 30 koron, bronzowe po

10 koron; mniejsze średnicy 2 i 1/2 cm.: srebrne po 15 koron, bronzowe po 2 korony.

Wobec ograniczonej liczby medali uprasza Komitet o jak najrychlejsze zamówienia, które przyjmuje i redakcya naszego pisma.

Do Muzeum Czapskich w Krakowie przybyło w miesiącu lipcu 1909 r. medali 389, monet różnych 2198, monet papierowych czyli banknotów sztuk 40, orderów różnych 5, amulety 2, szklanne odciski 2, rycin 47, exlibrisów 2, dokumentów pergaminowych 20, dokumentów papierowych królewskich 134, innych 83, rękopisów 63, nowszych autografów 26, drobnych druków XVIII. wieku 58, książek 29 tomów. Przeważna ilość wymienionych wyżej przedmiotów należy do zbiorów hr. Starzeńskiej z Kołomyi, do Muzeum Narodowego ofiarowanych, o których pomówimy osobno.

Skioptikon w usługach numizmatyki. Prezes Towarzystwa *Österreichische Gesellschaft für Münz und Medaillenkunde, p. von Höfken* miał 15 Marca b. r. wykład p. t.: *Mittelalterliche Hohlprägungen in ihrer Kunstgeschichtlichen Bedeutung,* przy którym posługiwał się obrazami świetlnymi, a nadto przedstawił słuchaczom szereg brakteatów z własnego zbioru. Szczególne zainteresowanie wzbudziły obrazy świetlne, przedstawiając zebranym najrozmaitsze okazy zbroi, ubiorów, ozdób, budowli i wiele innych szczegółów, odnoszących się do historyi sztuki i kultury XII. w. Skioptikon, jak w wielu innych, tak i w tym wypadku dopomógł znacznie do uprzystępnienia szerszym warstwom treści wykładu, w którym zwrócił prelegent uwagę słuchaczy na numizmatykę jako na ważne, a niezbyt wyzyskane źródło do najrozmaitszych gałęzi sztuki średniowiecznej.

Projekty nowych monet 25-fenigowych. Artykuł w *Berliner Münzblätter* (Nr 87) przynosi podobizny trzech nagrodzonych projektów nowych 25-fenigówek, które mają być wprowadzone w Niemczech. Pierwszą nagrodę (2.000 m.) otrzymał projekt Augusta Häussera z Böckingen w Wirtembergii, drugą (1.500 m.) prof. Hugo Kaufmann z Berlina, trzecią (1.000 mrk) rzeźbiarz A. Kraumann z Frankfurtu nad Menem. Jak widać z załączonych podobizn, projekt odznaczony pierwszą nagrodą, jest najbrzydszy i za taki uznała go jednogłośnie opinia publiczna z Niemczech, jak również prasa, która bardzo ostro wystąpiła przeciwko komisyi konkursowej. Największą wadą dwóch drugich, znacznie piękniejszych, jest to, że rzeźby są zanadto płaskie, zatem niepraktyczne. Zdaje się, że wszystkie trzy projekty nie wejdą w życie, a zastąpione zostaną innym, przy którym i herb państwa, jak również strona praktyczna będą uwzględnione.

Zysk z bicia monet kolonialnych w Niemczech. Według sprawozdań dotyczących rozwoju kolonij niemieckich wysłano w r. 1907/8 do tych prowincyj, w których obowiązuje waluta państwowa, 1,532.331 mk. w srebrze, niklu i miedzi. Zysk z bicia tych monet w srebrze i niklu przyniósł państwu okrągło sumę 830.000 mk., a cały zysk z tego samego tytułu od początku wynosi 5 1/2 miliona marek. Dla kolonii w Afryce wschodniej, gdzie obowiązuje inna waluta, mianowicie rupie, wybito 1,675.260 rupii, co odpowiada kwocie 2,228.096 mk.; zysk 50% wynosiłby 1.114.000 mk.; do etatu na r. 1909 wstawiono sumę 670.000 mk.

Monety kolonialne przynoszą państwu znaczne zyski, ponieważ wielka ich część przepada w głębi Afryki bezpowrotnie i skutkiem tego nie potrzeba jej wymieniać na złoto. Przy układaniu budżetu zwraca się zawsze uwagę na to, czy w danych koloniach obowiązuje waluta państwowa, czy też miejscowa. W pierwszym wypadku cały dochód z bicia monet idzie na rzecz państwa, w drugim na rzecz kolonii, bo one ponoszą koszt bicia i dana moneta kursuje tylko w ich obrębie.

W Indyach angielskich dochód z bicia monet wynosił w r. 1906/7 4,014.426 f. szt., zaś w roku 1907/8 1,127.000 f. szt. (*Der Numismatiker* Nr 5).

W Ecuador mają ukazać się tu nowe monety złote t. zw. 1/2 i 1/5 kondory, o tych samych napisach i znakach, co kondory. Oprócz nich zaś monety miedziane i niklowe po 5, 2, 1 i 1/2 centavos. Te na stronie głównej będą miały herb republiki, napis *Republica del Ecuador* i rok wybicia, na stronie odwrotnej wartość w słowach, między dwiema gałązkami, oliwną i laurową.

Boliwia. Rozporządzeniem z dnia 31 Grudnia 1908 r. wprowadza się angielski i peruwiański funt sterling, jako monetę państwową o wartości 12·50 bolivianos. Pozwala się również na wywóz złota, które jednakże ulega ocleniu.

W mennicy paryskiej wybito w r. 1908 monet złotych za 153 milionów fr., a srebrnych zdawkowych za 16,116.867 fr. Wcale natomiast nie wybijano z niklu. Ponadto pracowała mennica dla Boliwii, Indochin i Tunisu.

Wykopaliska.

W Jarocinie, w pobliskim lesie przy ścinaniu drzew odkryto cmentarzysko polskie z czasów pogańskich. Między innemi znaleziono urnę z czasów 400—500 lat przed Chrystusem. (Wiadomość zawarta w *Gazecie Grudziądzkiej* z dnia 1 Kwietnia b. r.

W Przewodowie (powiat Sokalski, Galicya wsch.) znalazł w listopadzie roku zeszłego włościanin Hrynko Tarasiuk przy kopaniu dołu na ziemniaki, skarb monet bardzo obfity, zawarty w naczyniu z czerwonej gliny, o wąskiej szyjce, które jednakże przy wydobywaniu zostało zniszczone. — Wykopalisko składa się z 4.300 sztuk półgroszy z czasów od Władysława Jagiełły (1386—1434), aż do pierwszych lat panowania Zygmunta I. (1506 - 1548), oraz z około 1.100 denarów koronnych Kazimierza Jagiellończyka (1444 — 1492) i Jana Olbrachta (1492 — 1501). Znalezione monety, które dostały się do Muzeum Jana Sobieskiego we Lwowie, ma zamiar zarząd tegoż Muzeum wystawić jako osobną grupę, a to ze względu na wielką liczbę i różnorodność okazów i wartość wykopaliska dla historyi kultury. (*Mittheil. der österr. Ges. für Münz u. Medaillenkunde* Nr 12, Grudzień, 1909 r.).

W Hodorkowie na Ukrainie gub. Kijowskiej, znaleziono w r. 1908 bronzową monetę grecko-rzymską cesarza Alexandra Severa z 2-ma popiersiami i z jeźdzcem na stronie odwrotnej.

W Sidzinie koło Krakowa znaleziono w r. 1907 bronzową monetę rzymską t. zw. grand-bronze z popiersiem Wespazyana i napisem na stronie głównej: IMP · CAES · VESPASIAN · AVG · PMTRPPPCOS III. Na stronie odwrotnej stoi imperator, przed nim klęcząca Roma, w tyle legionista, dokoła napis: ROMA RESVRGES, pod spodem CS.

W Wojkowie pow. Mielecki, pomiędzy Wisłą a Wisłoką, na prawym brzegu tej ostatniej znaleziono w latach 1890 ogromny skarb denarów srebrnych rzymskich. Miejsce znalezienia znane jest jako cmentarzysko Rożniate. Znalazca zawiązał cały rękaw swego surduta, napełniony temi denarami. W ubiegłym roku przyniesiono na pokaz redakcyi kilka sztuk monet z tego skarbu. Pokazało się, że były to denary Wespazyana, Trajana i Hadryana. Z takich miało się składać całe to wykopalisko.

Pod Węgrowcem na wydmie piaszczystej znalazł p. Stanisław Małkowski denarka gdańskiego z r. 1557 i szeląga koronnego z r. 1599 z literą F pod S (Beyer 252 *b*).

Do tego Numeru dodaje się 2 tablice światłodrukowe.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr Maryan Gumowski, Muzeum Czapskich, Kraków.
Czcionkami drukarni »Czasu« w Krakowie. Nakładem Towarzystwa Numizmatycznego.